Nr 19. Kraków, Czwartek 25 Stycznia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 (32)	8 (16)	4 (8)	1.35 zł. 2.70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 (40)	10 (20)	5 (10)	1.75 3.50
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 (48)	12 (24)	6 (12)	2 (4)

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piotra ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 24 stycznia.

Jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia następującego oświadczenia:

„Dla sprostowania mylnych, krążących pogłosek stwierdzam, iż jedynie prof. Bujwid uwiadomił fizykat miejski, biuro sanitarne namiestnictwa i ministerstwo spraw wewnętrznych o podejrzanym przypadku śmierci ś. p. dra Kostaneckiego bezpośrednio po jego zgonie, że w miejscu zgonu poczynił wszelkie środki ostrożności, nauką i przepisami wskazane, że on osobiście, przy pomocy drugiego lekarza, złożył do trumny zwłoki owinięte prześcieradłem, roztworem sublimatu napojonem, i zajął się przewiezieniem zwłok do domu przedpogrzebowego na cmentarzu, z zachowaniem wszelkich ostrożności.

Dr Józef Merunowicz,
c. k. kraj. refer. sanitarny.“

Oświadczenie to protomedyka sanitarnego Galicyi zadaje kłam zarzutom, równie niskim, jak zawiścią koteryjną dyktowanym, jakoby prof. Bujwid przez zaniechanie wskazanych i powszechnie uznanych w tym wypadku środków ostrożności, naraził lekkomyślnie swoje bliższe otoczenie, i miasto nawet, na okropne następstwa, gdyby się było okazało, że ś. p. Kostanecki umarł, skutkiem zarażenia się bakcylem dżumowym.

Prof. Bujwid zrobił wszystko, co do niego należało, aby uchronić miasto od katastrofy, — a zrobił to z poświęceniem i ofiarnością uczonego, nie licząc się z osobistem bezpieczeństwem, aby je tylko zdobyć dla ogółu. Inna rzecz jednak, czy to wszystko, co zrobił profesor i lekarz, wystarczało, aby uchronić miasto przed możliwością katastrofy? Tutaj ustaje odpowiedzialność profesora Bujwida, a zaczyna się wielka i ciężka odpowiedzialność władz administracyjnych.

Sięgnijmy do źródła rzeczy, choćbyśmy przypomnieć mieli raz już przez nas przytoczone argumenty. A więc twierdzimy, że instytut hygieny albo tak powinien być urządzony, aby chronić miasto przed możliwością zawleczenia zeń zarazków chorobowych, których badanie w jego obrębie się odbywa — albo wcale istnieć nie powinien. Tutaj zatem cała wina spada na administracyę szkolną, że, mimo nalegań kierownika instytutu hygienicznego w Krakowie, pozwoliła na prowadzenie badań bakteryologicznych w lokalu nieodpowiednim, narażającym i pracowników i miasto na niebezpieczeństwo, nie dające się nawet określić.

A gdyby zaszedł, nawet w budynku izolowanym, wypadek infekcyi, — czy i jakie poczyniono zarządzenia, aby nie dać się rozszerzyć epidemii? Nie uczyniono wogóle nic w tym kierunku, pomimo, że epidemia przecież nie koniecznie tylko w instytucie hygieny źródło mieć może; nie nauczono się niczego z ostatniej epidemii cholerycznej; nie pomyślano nad następstwami tego niesłychanego lekceważenia ludzkiego życia, pomimo, że tensam prof. Bujwid, którego, w najcięższych chwilach, nękało się obecnie osobistemi inwektywami, podnosił przecież tyle razy, w Radzie miejskiej, w tej sprawie głos ostrzegający!

Gdyby rzeczywiście było się okazało, że ś. p. dr Kostanecki umarł na dżumę, należało najściślej odosobnić i rodzinę jego i tych wszystkich lekarzy, którzy z nimi się stykali. **Gdzie tych ludzi można było umieścić?** Pokazało się, że szpital Bonifratrów nie ma takiego pomieszczenia. Jest tam jedna sala, przeznaczona dla chorych na ospę. Niepodobna t[illegible]ło urządzać kwarantanny dla ludzi zd[illegible] których skazałoby się na chorobę ospy [illegible] dżumą nie byli zarażeni. Przebąkiwano [illegible] Modrzejówce. Z pewnego dowiadujemy [illegible] dła, że cała ta willa, od grudnia stoją[illegible] żadnego na przyjęcie kilkunastu osób [illegible] da urządzenia, bo **nikt się o to n**[illegible] **rał.** Coby się więc było stało, gd[illegible] 20 osób trzeba było odosobnić? Z[illegible] zionoby na ten cel odpowiedni lokal; [illegible] ternowanoby w nim całą masę osób — [illegible] **mia rozszerzyłaby się po całem** [illegible] **ście.** Miasto nasze było i jest nadal bezb[illegible] wobec tej okropnej ewentualności.

Na to wszystko jest więc jeden tylko sposó[illegible] Kraków, ze względu na liczbę szpitali, instyt[illegible] hygieniczne i bakteryologiczne, wreszcie ze względu na silny przepływ ludności z zagranicy, mogącej także wnieść epidemię, — powinien posiadać, wedle wszelkich reguł nauki i wiedzy, urządzony **szpital izolacyjny**, gdzieby umieszczać można i pielęgnować ludzi, o podejrzanych objawach chorobowych. Taka instytucya powinna istnieć, gotowa zawsze do przyjęcia chorych, lub zdrowych, — bo nie stworzy się jej w jednej chwili krytycznej, która zaryzykować może życie tysięcy osób, zachwiać zdrowiem i dobrobytem całego miasta, ba, kraju całego.

Rzeczą jest powołanych ku temu czynników gospodarki państwa i kraju przystąpić, po ostatniem smutnem doświadczeniu, do załatwienia tych dwóch kwestyj: **wystawienia w Krakowie osobnego budynku dla instytutu hygieny i osobnego budynku na szpital izolacyjny.** Dopóki tego się nie zrobi, możemy każdej chwili narazić się na okropne skutki niczem usprawiedliwić się nie dającego niedbalstwa.

Demonstracya antirosyjska wa Lwowie.

Lwów, 23 stycznia.

Znana wam już demonstracya antirosyjska urządzona przez młodzież polską i narodoworuską na koncercie Nadiny Sławiańskiej — spotyka się w opinii publicznej z rozmaitem ocenieniem. Są tacy, którzy wręcz potępiają młodzież za jej krewkość. Kompromitujecie nas — mówią im — wobec cywilizowanego świata, który przecież dawno nauczył się, że sztuka jest międzynarodowa, że cenić ją trzeba bez względu na jej narodowy charakter. Jakże ten świat nas teraz oceni, gdy wasza demonstracya świadczy, że myśmy się jeszcze na tę wyżynę wznieść nie umieli! Inni biorą rzecz bardziej utylitarnie, i zarzucają młodzieży, że nie liczyła się ze skutkami, jakie to mieć będzie za kordonem. Odbije się ta awanturka silnem echem w prasie rosyjskiej, wśród działaczy rosyjskich, w rządzie i... wywoła odwet.

Że krzykliwa demonstracya, przeszkadzanie produkcyi artystycznej (podobno nie bardzo artystycznej!), bójka na sali koncertowej, wybijanie szyb, — że to wszystko nie są bardzo eleganckie i salon[illegible] wyrażenia swoich uczuć [illegible]

[illegible] tę młodzież [illegible] podniecająco, drażniąco. — Postępowanie rządu rosyjskiego z młodzieżą polską w Warszawie, ściganie wszelkich objawów niezawisłej pracy nad oświatą ludu, prześladowanie czytelni polskich i tych, co nad niemi pracują, ciągłe aresztowania: — to wszystko, póki młodzież polska bez względu na kordony **czuje się jedną**, musi oddziałać na nią w sposób, wywołujący takie objawy krewkości, jak niedzielna demonstracya. Zaledwie kilka dni przedzieliło wiadomość o gromadnem aresztowaniu studentów warszawskich od koncertu pani Sławiańskiej. A jeszcze w dodatku wypadł koncert w wilię styczniowej rocznicy, a wypadł na te dnie pamiętne, kiedy młodzież warszawska przed branką kryła się w lasy i dała początek strasznemu, krwawemu dramatowi.

Uszanować **sztukę!**... A! czemuż z drugiej strony nie uszanowano **uczuć narodowych** i wybrano na produkcyę rosyjskich śpiewaków, w rosyjskich narodowych strojach, **porę taką, kiedy w Warszawie zapełnione są więzienia polską młodzieżą i dzień każdy przynosi wieści o nowych aresztowaniach**; dlaczego wybrano właśnie **rocznicę powstania?** Lepiej jest nie dać się sprowokować — to prawda — ale kogo potępiać: czy tych, co prowokują, czy tych, co się unieść dali obrażonemu uczuciu?

Ów świat cywilizowany, wobec którego jakoby nas skompromitowano tą awanturką, to już chyba z argumentów ostatni. Dziwna rzecz: cywilizacya nie jest obrażona i znieważona tem, że się ściga i zamyka do więzień ludzi, którzy zajmują się czytelniami ludowemi, studentów, zbierających się na wspólną naukę przedmiotów, które wszędzie są obowiązkowe, a tylko Polakom pod rosyjskim rządem zakazane; cywilizacya nie jest obrażona barbarzyńskiem prześladowaniem języka, zwyczaju, dziejowych wspomnień, wiary samej — ale okropna jej się stała zniewaga, gdy kilkunastu studentów wygwizdało śpiewaczą drużynę, pochodzącą z tego narodu, który nietylko toleruje, ale pochwala, popiera prześladowczą akcyę swego rządu. Biedna cywilizacya!

Co do oddziałania tej demonstracyi na stosunki w Królestwie i na postępowanie władz rosyjskich, to można się było setki razy przekonać, że zupełne zaimilknięcie wszelkich objawów tego rodzaju nie zmieniło ani na jotę systemu rządu rosyjskiego w Polsce, tak samo [illegible] odezwanie się ponowne takich objawów nie [illegible]wołuje tam represyi. Bo postępowanie rządu [illegible]kiego w Polsce wynika **z systemu**, [illegible]st **zawsze jeden, a w środkach** [illegible]trza się albo łagodniej według tego, [illegible]y interes polityczny nakazuje. Poli[illegible]ka zanadto jest w swej przewrotno[illegible], ażeby się miała kierować według [illegible] młodzież we Lwowie robi demonstra[illegible]nie. Objawy takie mogą co najwyżej [illegible] **pozór** do umotywowania tego, co i [illegible] byłoby się stało.

[illegible]ebną ani pożądaną demonstracya nie [illegible] Mogła pani Sławiańska śpiewać sobie [illegible] Narodnego Domu i zbierać oklaski pa[illegible]onczałowskich i całej zgrai moskalofilów, [illegible]ka opinia mogła nad tem spokojnie przejść [illegible]rządku dziennego. *Guarda e passa.* Ale [illegible]potępiać młodzieży, że się dała unieść — a nie pochwalając sposobu, w jaki się uczucia jej objawiły, cieszyć się, **że te uczucia są**, nie stłumione jeszcze ani karyerowiczostwem, ani dekadencką obojętnością na wszystko, co sięga poza jednostkowe urojone cierpienia „nagiej duszy“.

Pieniacze polityczni.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Przyjęcie gabinetu dra Koerbera w prasie tutejszej było, ogólnie biorąc, dość sympatyczne, jeśli się nie uwzględni wywodów *Nowej Pressy*, która, zanim jeszcze nominacya nowego ministerstwa pojawiła się w dzienniku urzędowym, wywęszyła, jakoby jakieś niewidome węzły łączyły go... z prawicą, pomimo że w skład jego wchodzą, oprócz dwóch „ministrów-rodaków“, **wyłącznie urzędnicy Niemcy.** W tym wypadku więc gotowiśmy uwierzyć, że *N. Fr. Presse* cierpi na manię prześladowczą. *Ist so auch Wahnsinn, so steckt darin Methode.*

Główny organ giełdowy wie o tem z doświadczenia, że jakkolwiek jawnie wszyscy menerzy lewicy niemieckiej się go wypierają, to jednak wywiera on na nich wpływ ogromny choćby dlatego, że słynni ci mężowie stanu z Gracu, Litomierzyc i innych środowisk politycznych w Austryi cierpią na chroniczny brak inwencyi i zmuszeni są wszystkie pomysły polityczne z tego mętnego czerpać źródła. W kilka też dni po pojawieniu się wspomnianego artykułu *Nowej Pressy* mężom niemieckiego *Gemeinbürgschaftu* coś się zaczęło niepodobać, a nawet hr. Stuergkh *findet ein Haar* w sobotniej publikacyi nowego gabinetu w *Wiener Abendpost*, zarzucając jej brak ustępu o potrzebie „utrzymania konstytucyi“. Wierzymy chętnie, że zwłaszcza hr. Stuergkha brak ten srodze niepokoi. Dla tego dziwnego polityka trzeba podobnie solennego w tej mierze zapewnienia, jakie zawierała n. p. deklaracya hr. Clarego, bo zwalnia go ono zarazem od obowiązku składania dowodów własnej pozytywnej pracy.

Mając pewność, że i ten rząd będzie *„verfassungstreu“* według modły p. Stuergkha i towarzyszy, mogliby Niemcy i nadal obniżać parlament do zwykłej targowicy politycznej, mogliby miesiącami, ba, latami nawet „konferować“, „radzić“, „przysięgać“ i tym podobne urządzać komedye, bez obawy, że farsa ta i najcierpliwszemu wreszcie sprzykrzy się rządowi i że zdobędzie się on na tyle odwagi, aby tych pieniaczy politycznych raz przecież nauczyć rozumu.

Nie znamy bynajmniej planów dr. **Koerbera**, to jednak nie ulega wątpliwości, że obejmując misyą utworzenia gabinetu, już wtedy liczyć się musiał z ewentualnością nieudania się akcyi pojednawczej i że na ten wypadek dalsze przygotował kroki. Radykali niemieccy, kalkulują, że w razie, gdyby konferencye ugodowe spełzły na niczem, i gdyby zwołany parlament przedłożonej ustawy językowej nie przyjął, **dr. Koerber Izbę rozwiąże.** Tego też pragną jaknajgoręcej, będąc przekonani, że przy nowych wyborach urosną w potęgę i siłę.

Spekulacya ta zbyt prymitywna, żeby ją i dr. **Koerber** nie spostrzegł i odpowiednio do tego się nie zastosował. Twierdzimy stanowczo, że opozycya niemiecka nie dopuści do sanacyi stosunków parlamentarnych. Celem jej bowiem jest — jedyni Schönereryanie otwarcie to przyznają — wywalczenie hegemonii Niemców w Austryi *(die Vorherrschaft der Deutschen)*. Ponieważ jednak mniejszość parlamentarna takiego celu nigdy osiągnąć nie może, przeto prą do rozwiązania Izby, spodziewając się, że przy nowych wyborach tyle uzyskają mandatów, iż zdołają osłabić stronnictwo niemieckie, pozostające w związku prawicy. Przytem liczą naturalnie na to, że żaden rząd austryacki nie odważy się zwołać nowej Izby na podstawie powszechnych wyborów. Tego bowiem radykali boją się jak ognia, Izba bowiem, któraby wyszła z wyborów powszechnych, musiałaby przedstawić naturalny stosunek Słowian do Niemców w Austryi. — Z tych powodów pragną Niemcy *„Hochhaltung der Verfassung“* i dlatego pieniactwem politycznem chcą rząd zmusić do rozwiązania Izby.

Prezydent ministrów, wnet się przekona o szczerości zamiarów ugodowych ultrasów niemieckich, którzy np. dziś uchwalili, żeby obesłanie konferencyj ugodowych uczynić zawisłem od przyrzeczenia rządu, że zwoła Radę państwa. Spodziewamy się, że premier wszystkie ich plany zechce i potrafi pokrzyżować.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 22 stycznia.

(Uchwały komisyi teatralnej. — Twórczość naszych sfer teatralnych. — „Wielkie figury“ Walewskiego. — Salon Klimkiewicza. — Malarnia w nowym teatrze. — Dwa uniwersytety ludowe).

(?) Sprawa teatralna, jak wam już wiadomo, zrobiła wielki krok naprzód. Komisya teatralna, która rok straciła na kunktatorstwie, przemówiła wreszcie. Rezultatu komisyi, na który tak długo oczekiwano, nie można nazwać szczęśliwym. Proponuje on stosunek gminy do przedsiębiorcy nader skomplikowany, a pozostawiający wielkie luki. N. p. dyrektor przedsiębiorczy wyjeżdża z operetką do Warszawy, która

Władysław Zdor.

W bagnie.

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(Ciąg dalszy).

Cień bólu moralnego przemknął po twarzy generała. — Więc ciągle choroba.. paraliż... kalectwo... Zmienić lekarza! — poczuł przypływ złości — mówiłem im, że trzeba wyjechać do cieplejszego klimatu.

Wszedłszy do pierwszego pokoju, przymknął oczy, żeby się przekonać, czy może chodzić po ciemku, ale zachwiał się, więc mocno opierając się na lasce, poszedł dalej już z otwartemi oczami, zniechęcony, zły, przybity.

— Dziękuję waszej Ekscelencyi za zaszczyt — rzekł minister, schylając się nisko.

— Zaszczyt, tak zaszczyt, aha — i uścisnąwszy niedbale rękę gospodarza, ruszył dalej przez rozstępujące się z szacunkiem przed nim tłumy, i zaczął rozglądać się po sali.

— Teraz próbował siły wzroku i starał się poznać znajomych — wzrok mu słabł z każdym dniem — szukał także swego kolegi barona M, z którym jedynie lubił rozmawiać, baron bowiem cierpiał tak samo, jak on, na nieuleczalną chorobę.

Przywitali się skwapliwie, zaczęli rozmowę, ale nie o tem, co ich wyłącznie zajmowało. Narzekali na klimat, na brzydką porę roku, potem na złe urządzenie zagranicznej stacyi klimatycznej. Baron miał astmę, wadę serca i cukrową chorobę, a generał mówiąc o Nizzy, chciwie przypatrywał się jego pełnej, czerwonej twarzy o nabrzmiałych na skroniach i czole żyłach. Baronowi rozpiął się gors i widać było pod nim koszulkę wełnianą, ciężko, chrapliwie pracującą pierś. I on także uważnie czytał z bladej twarzy generała pocieszający dla siebie postęp choroby.

Dwaj ci ludzie jednakowo chorzy i nieszczęśliwi, dlatego tylko szukali swego towarzystwa i bardzo lubili przebywać razem, że wielką przyjemnością było dla jednego z nich pogorszenie się w zdrowia drugiego. Gdy wszakże próbowali zadać sobie czasami pytanie, co do stanu zdrowia, odpowiadali zawsze jednakowo, że jest znacznie lepiej, gdy tymczasem z generałem było coraz gorzej, a baron był wciąż w tem samem stadyum choroby, i to jeszcze bardziej pognębiło generała.

Bal dzisiejszy miał być głównie popisem kilku znakomitych muzyków, to też goście tłumnie z pierwszych dwóch salonów odpłynęli do czwartego, przeznaczonego na koncerta i tańce. Stały tam rzędami krzesła i fotele, na których leżały programy i bukiety żywych kwiatów, na końcu sali zaś znajdowało się wzniesienie, na którem postawiono fortepian. Sławny 20 letni pianista, który nie potrzebując protekcyi ministra, jako obcy poddany, a bardzo głośny za granicą, kazał sobie za ten wieczór olbrzymią sumę zapłacić, przerwał rozmowę z jakąś poważną damą i wszedł na estradę.

Ukłonił się bardzo nisko, poprawił wysoką czuprynę, która mu spadła na czoło i usiadł. Wziął kilka akordów i spojrzał po sali. Słuchacze zabierali miejsca i jeszcze rozmawiano. Jeszcze raz wziął kilka akordów, położył ręce na kolanach, przymknął oczy i czekał. Rozmowa przeszła w szept. Wówczas pianista, podniósłszy bardzo wysoko ręce, uderzył niemi z całej siły w klawiaturę. Zabrzmiała świetnie odegrana fuga Bacha.

Minister nie usiadł, ale stał we drzwiach z kilku panami. Muzyki nie lubił, był znudzony, zmęczony i niespokojny. Trapiło go pytanie, na które nie mógł sobie odpowiedzieć, i na które nie chciał odpowiadać. Oparł głowę o framugę drzwi i patrzył na żonę. Siedziała w pierwszym rzędzie, w połyskującej, świetnej sukni. Wysoka jej fryzura obnażała jej bardzo piękną szyję tak, że widział tylko jej głowę, szyję i białe plecy, występujące z nisko wyciętego stanika.

Znał miękkość, atłasowość tej skóry, rowek pośrodku pleców, woń włosów, namiętny żar tego cudnego ciała, i ogarnął go dreszcz pożądania. Chciałby w tej chwili, żeby gości nie było, i żeby on mógł wziąć ją zaraz w swoje objęcia. Przymknął powieki i twarz jego, pozbawiona blasku dużych, wypukłych, ciemnych oczu, blada zwykle, mogła wydać się w tej chwili trupią. Postawa ministra zdradzała niepospolite siły fizyczne, a jednak doświadczał czasami ogromnego zmęczenia. W takich chwilach tłukł mu się po mózgu wyraz: dosyć; ale czego miało być dosyć — nie wiedział.

„Dosyć! Dosyć!“ — przeszło mu kilka razy przez myśl, gdy stał tak z zamkniętemi oczami. Wtem poczuł, że ktoś na niego patrzy. — Otworzył pospiesznie oczy i spotkał się ze wzrokiem lokaja, który, zatrzymawszy się w pobliżu, nie zdejmował z niego kornego, uporczywego, wyżłego wejrzenia. Skinął na niego.

— Bardzo pilny telegram — szepnął lokaj.

— Gdzie?

— W gabinecie Waszej Ekscelencyi.

— Dawno przynieśli?

— Przed chwilą.

Jakkolwiek dziennie otrzymywał kilka, albo kilkanaście depesz, wiedział, skąd i jaki to był telegram. Zmarszczył się i byłby bardzo rad, gdyby to można było całą tę „historyę“ skończyć jak najprędzej.

Zażartował ze swoim sąsiadem z pianisty i z muzyki, potem wyszedł na palcach przez szereg salonów, gdzie w wysokich lustrach widział swoją niską, krępą, o szerokich plecach, krótkiej szyi i dużej głowie postać.

Skierował się ku gabinetowi. Paliły się tu, jak wszędzie, lampy elektryczne, tylko przytłumione zielonym daszkiem.

W dużym, poważnym pokoju, z czarnemi, skórzanemi meblami, było ponuro. Telegram bielił się na stole.

Otworzył go powoli i przeczytał. Dwie cyfry i jeden wyraz, wszystko symboliczne. Odczytawszy, zniszczył depeszę, potem usiadł i kilka wyrazów nakreślił na ćwiartce papieru. Wiadomość była złą. Wstał, oparł się ręką o stół i wpatrzył się w przestrzeń, jakby zamyślony; ale nic nie myślał, nie chciał myśleć, czuł tylko, że tam w głowie tkwi coś ważnego i męczącego, co, skutkiem telegramu, wynurzyło się na powierzchnię świadomości, — że nad tem przejść do porządku nie można, — że to było niewygodne, męczące, brzydkie i szkodliwe.

— Po co ja to zrobiłem? — powtarzał sobie.

Nie chciał dłużej myśleć o tem. Zapalił papierosa, pozwoliwszy całej zapałce dopalić się w palcach, zaciągnął się mocno raz i drugi i, zostawiwszy niedokończonego papierosa na popielnicy, wyszedł pospiesznie.

Napisawszy depeszę, złożył ją we czworo uważnie i posłał przez lokaja do urzędu telegraficznego.

Nad otrzymaną wiadomością zastanowi się później i znajdzie drogę, teraz trzeba o wszystkiem zapomnieć. Zapragnął uśmiechów gości, ruchu, śmiechu, rozmowy.

Idąc przez długi szereg salonów, znowu przeglądał się w lustrach i starał się nie zwracać uwagi na tego drugiego, który szedł z nim i za nim.

Bal udał się wybornie. Po znakomitym pianiście śpiewała słynna sopranistka, potem profesor konserwatoryum grał na harfie, a w końcu świeżo przybyły z Paryża Vidor zagrał jakąś kompozycyę Haendel'a na pokojowym organie. Był to numer może najbardziej udatny, bo oryginalny i niezmiernie stylowy, a jedna z pań wyraziła ubolewanie, że cały wieczór nie był poświęcony muzyce organowej i że towarzystwo, a przynajmniej panie, nie ubrały się według mody wieku XVIII.

W antraktach toczyły się ożywione rozmowy, a kolacya (było 18 *hors d'oeuvre)*, podana nowożytnie, przy osobnych stolikach, gdzie uformowały się bardzo miłe grupy, rozweseliła wszystkich.

. . . .

Gdy goście odjechali, minister udał się do apartamentów żony, na dole położonych i razem z nią i z kilku znajomymi pił tam herbatę. — Mówili o balu, o włoskiej operze i kilku ostatnich ploteczkach miejskich, między innemi najdłużej o skandalu owym wielkiego księcia w mieszkaniu aktorki. Minister co chwilę patrzył na żonę błyszczącemi oczami, muskał swój czarny wąs i przekomarzał się z nią dobrotliwie. Kilka razy chwycił ją za rękę i pocałował w ciepłą, trochę wilgotną dłoń, przytem patrzył i patrzył, a w tem spojrzeniu szła ku niej gorąca prośba.

Wiedziała, że w takich chwilach był najzupełniej w jej władzy, że na tym znakomitym rozumnym, żelaznym mężu stanu, wymódz może wszystko, nawet wyrzeczenie się stanowiska.

Śmiała się do niego młodym, dźwięcznym śmiechem, trochę sztucznie podnosząc górną wargę, pokrytą ciemnym puszkiem, i błyskając białemi, jak perły zębami, i kilka razy dotknęła jego siwiejącej, łysawej głowy, swoją białą, pulchną, pierścionkami okrytą ręką.

— Taka mała ręka a jednak od niej zależą losy państwa — rzekł ktoś z gości.

— *Comment?* — uśmiechnęła się, podnosząc wargę nad białemi zębami i zadarła głowę do góry.

— Bo może uczynić, co chce, z tą wielką i mądrą głową.

— Nie zawsze — i znowu się zaśmiała.

Minister zaś chwycił jej rękę i kilka razy pocałował w miejsce, gdzie biło tętno.

(C. d. n.)

pokrywa w ostatnich dwóch latach deficyt lwowskiego dramatu; prawa udziału gminy w tych zyskach nie da się niczem umotywować. Dalej zapomniała komisya o takich sprawach, jak rozstrzygnięcie: kto ma sprawiać bibliotekę i garderobę teatralną? Jeżeli dyrektor, to narażenie go na ryzyko, przystąpienie do spółki tylko co do zysków, zniechęci niejednego kandydata. Komisya uwzględniała tylko stronę finansową przedsiębiorstwa, i to niedostatecznie. Natomiast nie zastanawiała się wcale nad sprawą artystycznego poziomu, n. p. nad znormowaniem cen, liczby przedstawień ludowych, stosunku artystów do przedsiębiorstwa i t. d. A przecie godziłoby się o tem pomyśleć, załatwiając na długi szereg lat zasadniczo sprawę teatralną. Jednem słowem: uchwały naszej komisyi teatralnej wywołują żywą i zupełnie uzasadnioną krytykę.

Mają one tę zaletę, że są, że nareszcie wejdą na porządek dzienny Rady miasta i dadzą asumpt do radykalnego posunięcia sprawy naprzód. W danych warunkach pewnem jest, że Rada rozpisze konkurs, znacznie zmodyfikowany. Staną do konkursu pp. dyr. Heller, Pawlikowski, dr. Bandrowski, nadto grono radnych ma zamiar zachęcić do ubiegania się o teatr pp. Gliksona z Krakowa i Ładnowskiego z Warszawy, i do nich to stosuje się ustęp uchwały komisyi o wzywaniu „pewnych, możliwych kandydatów".

Tymczasem żywy nasz teatr teraźniejszy pracuje wszystkiemi siłami, aby dać dowód swej dojrzałości artystycznej. Nie widzimy tego na deskach scenicznych, prócz „Johannesa" nie mieliśmy w bieżącym sezonie nic z nowego, wielkiego repertoaru — natomiast kwitnie w sferach teatralnych twórczość dramatopisarska. Wszyscy piszą. Napisał sztukę dyrektor, piszą członkowie personalu, dziś dają komedyę rezysera, inną złożył dyrekcyi buchalter p. Webersfeld. I niech kto mówi, że święty ogień u nas wygasł?!

Figurująca na afiszach sztuka p. Walewskiego „Wielkie figury" jest blisko spokrewniona z graną przed rokiem w Krakowie komedyą tegoż autora p. t. „Złote kołnierze". Jedna i druga jest satyrą nie tyle na biurokracyę, ile na lenistwo i przesądy naszej klasy średniej, unikającej rzetelnej, ciężkiej pracy przemysłowej i handlowej i pchającej synów tylko do „karyery" urzędniczej. Sztuka p. Walewskiego przedstawia rodzinę zbiurokratyzowaną do szpiku kości. Pan radca Zacharyasz ma siostrę, wdowę po radcy, widzącą szczyt szczęścia w orderach swojego ś. p. męża i zajętą obecnie głównie swataniem cór swego brata. A jest ich kilka, obok nich — dwóch synów. Doskonale skreślony jest jeden z nich, oczywiście także urzędnik, dorabiający się karyery, jako totumfacki szefów, wodzirej na zabawach członek „złotej młodzieży". W domu radcostwa pannie tymczasem walka z rosnącemi potrzebami, a ograniczonym dochodem. Uśmiecha się do tej sfery zatęchłej i dusznej gość z innego świata: młody, wykształcony, dzielny przemysłowiec, blacharz, starający się o córkę radcostwa. Ona nie byłaby od tego, ale wpatrzona w ordery ś. p. męża ciotka radczyni, podnosi alarm. Co za degradacya! Mieszczanin! Blacharz! Związek nie przychodzi do skutku nawet wówczas, gdy braciszek panny, wodzirej zabaw pańskich, ulegając atmosferze swych przyjaciół, fałszuje weksel... podpisując na nim owego przemysłowca. Sytuacyę ma ratować radca-emeryt, przyjaciel p. Zacharyasza: za niego też wydać postanawiają młode dziewczę. Na szczęście wczas przychodzi opamiętanie: stary „pan młody" cofnął się, a publiczność zostaje pod wrażeniem, że panna przecież wyrwie się ze świata „wielkich figur", aby pójść w świat pracy szerszej, obok męża-przemysłowca.

Treść ta powinna sztukę dostatecznie scharakteryzować. Poczciwy, jowialny pan Waluś, dał, zgodnie ze swym temperamentem, satyrę łagodną, oblaną miłym humorem i zacną myślą, unikającą zbyt jaskrawych tonów w idei i kolorystyce. Już przed przedstawieniem mógłbym napisać recenzyę z gry: w sztuce występują najlepsze nasze siły, i dać obraz „ciepłego, serdecznego przyjęcia, jakiego doznał sympatyczny autor"...

Z teatru łatwe przejście do spraw artystycznych i narodowych.

„Salon sztuki polskiej", otwarty tu przed kilku tygodniami przez p. Klimkiewicza, spełnia dobrze swe zadanie: pośredniczenia między kupującą publicznością i artystami. „Salon" — to właściwie wyraz zbyt przesadny; o Krywultach nam jeszcze nie marzyć; zawsze jednak w krótkim czasie sprzedano tu obrazów za przeszło 300 złr. Na stosunki lwowskie nie jest to mało; wszak Towarzystwo sztuk pięknych nie sprzedało w ciągu całego roku ubiegłego więcej, niż za powyższą sumę, wzbogaconą po prawicy o jedno zero... Natomiast spłynie trochę mamony na spragniony grunt naszego malarstwa ze strony Rady miasta. Uchwaliła ona bowiem kwotę 25.000 złr. na przyozdobienie malowidłami sali widzów nowego teatru; wykonanie powierzono malarzom tutejszym, pp.: Dębickiemu, Rejchanowi i Popielowi — z kolegami. Prócz motywów czysto artystycznych, fantastycznych wykonają oni dziesięć portretów najznakomitszych polskich artystów i artystek, oraz ośm obrazów, przedstawiających najwybitniejsze sceny z sztuki polskiej. Wyborowi tych motywów można wiele zarzucić; postanowiono bowiem zaprodukować scenę z „Odprawy posłów greckich" i zaraz potem z „Barbary" Felińskiego: przeskok więc kilku wieków, pomijający początki sztuki polskiej, oraz wiek XVIII. Nie jest też szczęśliwym wybór tematów z wieku XIX; braku „Konfederatów" Mickiewicza nie da się wytłómaczyć podwójną reprezentacyą Słowackiego i Moniuszki. Stanowczo należałoby plan ten zmienić.

Idee popularyzowania wiedzy urzeczywistnia się u nas w rozmiarach coraz szerszych. „Uniwersytet powszechny", kreowany przez komitet profesorów wszechnicy, rozpoczął drugi semestr naukowy szeregiem wykładów, do których zaprosił osoby także z świata pozauniwersyteckiego. Instytucyi tej, która zdobyła sobie pewną sferę słuchaczy i stosuje się do nich tak dalece, że okazała się potrzeba zamknięcia egzystującego tu od lat trzech „uniwersytetu damskiego", instytucya ta „uniwersytetem" w właściwem słowa znaczeniu nie jest; zamiast przedmiotów naukowych, stanowiących grupy całe (fakultety) daje pojedyncze, oderwane, w związku z sobą nie będące wykłady. Do systematycznej nauki i sharmonizowanej z poglądem na wiedzę to nie prowadzi. Zaznaczę jeszcze, że instytucya ta wcale się nie „rezerwuje" i ogłasza też szereg wykładów o kwestyi socyalnej.

„Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza" nie dał tu przez pewien czas znaku życia. Komitet lwowski, stanowiący, według statutu, zarząd główny, przelewał bowiem działalność lokalną na oddział miejscowy. Ten ukonstytuował się i natychmiast przystąpił do przygotowań nad rozpoczęciem wykładów we Lwowie, które się też w nadchodzącym tygodniu rozpoczną. Zarząd główny, zwolniony od agend koła miejscowego, poświęci teraz siły organizowaniu wykładów po miasteczkach i wsiach, do czego dotychczasowe próby bardzo zachęcają.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 23 stycznia.

Wiadomość o żywszym ruchu wojsk angielskich na południowo-afrykańskim placu boju, oraz przejściu przez rzekę Tugelę, odbiły się głośnem i radosnem echem na giełdzie londyńskiej. Po wszystkich dotychczasowych niepowodzeniach giełdy angielskie bardzo skromne żywiły nadzieje co do nowych zdobyczy w Transwaalu, nic więc dziwnego, że nawet mało znaczące, lub chwilowe powodzenie wywołuje przesadną radość i jest dla spekulacyi angielskiej bodźcem do wywoływania gwałtownej zwyżki. Inne giełdy europejskie jednakże, jak w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, nie są wcale zachwycone przejściem Anglików przez rzekę Tugelę, a decydującym dla nich czynnikiem były wyłącznie stosunki pieniężne. Gdy obecnie trzeźwiej i spokojniej przyjrzymy się wykazom różnych banków centralnych, to łatwo przyjdzie się do przekonania, iż ustawiczne alarmowanie w grudniu zeszłego roku o braku gotówki, było przesadzone i pozbawione wszelkiej realnej podstawy. — Pokazuje się, że nieprawdą jest, jakoby niemiecki Bank Rzeszy nie mógł w grudniu eskontować pierwszej jakości weksli poniżej 7%, a Bank Angielski poniżej 6%; natomiast faktem jest, że pewne „wyższe finansowe sfery" miały w tem interes, aby sztucznie wytworzyć wysokie dyskonto i ciągnąć korzyści z chorobliwego objawu giełd, które pozostawały pod wpływem obaw, dotyczących skutków wojny angielsko-transwaalskiej. Z drogo opłaconego, grudniowego manewru giełdowego, pozostała ta jedyna praktyczna nauka, że podniesienie dyskonta nie zawsze jest jedyną i skuteczną bronią, służącą do odebrania drugiemu nagromadzonych zapasów złota, tem bardziej, gdy ten drugi ich dobrowolnie dać nie chce. Faktem jest jednak, że organizacya banków centralnych nie szczególnie jest urządzoną, gdyż finansowe przesilenie jednego kraju, nie powinno zaraz oddziaływać ujemnie na rozwój handlu i przemysłu innych krajów. Między bankami centralnemi w Europie powinno przeciwnie istnieć pewne porozumienie, mające na celu wzajemne popieranie się i pomaganie sobie w chwilach krytycznych. Uniknęłoby się w ten sposób zaciętej walki oraz uprawiania zgubnej dla świata kupieckiego i nieracyonalnej polityki dyskontowej.

Obecnie, bez jakiegokolwiek szczególniejszego przypływu złota do Europy, obniżają banki po kolei dyskonto i w ten sposób powoli wchodzą targi gotówkowe na normalne tory. Konsekwencyą tego jest zwyżka rent oraz Listów Zastawnych. Szczególniejszym popytem cieszyły się w Wiedniu renty państwowe, co motywowano jednak również tą okolicznością, że obecnie niektóre sfery wierzyć zaczynają w możliwość ugody na polu polityki wewnętrznej.

Zresztą panowała na giełdzie wiedeńskiej zupełna cisza i zastój we wszelkich operacyach spekulacyjnych. Wiadomości, dochodzące giełdę o strejkach w wielu kopalniach węgla wywołały zaniepokojenie i zniewoliły spekulacyę do zajęcia stanowiska wyczekującego. Powodem ogólnej stagnacyi jest podobno także nowy system notowania kursów w procentach, do którego publiczność nie ma na razie zaufania. Pomijając już wszelkie techniczne trudności, do których nie tak łatwo się przyzwyczaić, uważa spekulacya sposób notowania w procentach za zgubny dla niej, na wypadek przesilenia giełdowego. W dniu krytycznym niebezpieczeństwo jest rzeczywiście daleko większe, gdyż kursa, obniżając się procentowo, wytworzyłyby znacznie większe różnice kursowe na poszczególnych walorach spekulacyjnych, których wartość nominalna jest przeważnie wyższą od stu.

Powracając do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj giełdowych, nadmienić należy, iż obniżenie dyskonta przez Bank austro-węgierski na 5 procent, co nastąpiło w sobotę, oraz sygnalizowane z Berlina i Paryża wyższe notowania, oddziałały dodatnio na targ wiedeński, na tem skorzystały jednak tylko akcye *Bank-Verein, Anglo-bank, Union-bank* i węgierskie kredyty. Austryackie kredyty oraz *Laender-bank* były natomiast w zaofiarowaniu. Na targu dla walorów kolejowych panowała tendencya zniżkowa, skutkiem czego tak *Staatsbahn, Lombardy, Buschtiehrader, Elbethal* i *Dux Bodenbach* znajdywały nabywców tylko po niższych cenach. — Z walorów przemysłowych, również prawie wszystkie kategorye były w zaofiarowaniu po tańszych cenach, skutkiem czego obniżył się poziom kursowy akcyj *Alpine, Böhmische Yentan* i *Prager Eisen*. Z walorów węglowych cieszyły się wyższym nieco popytem tylko akcye kopalń węgierskich, podczas gdy w akcyach kopalń czeskich dokonano nader nielicznych transakcyj po niezmienionych kursach.

Na targu dla walorów, stale się procentujących, panowało natomiast usposobienie przyjazne. W licznych partyach zakupywano rentę złotą austryacką wskutek poleceń firm francuskich, wobec czego walor ten podniósł się w kursie o przeszło ½ procent. Również Listy zastawne i pryorytety cieszyły się żywym popytem, a zapotrzebowanie zaspokojone zostało po nieco wyższych cenach. Szczególniejszej i niebywałej zwyżki doznały 4 procent. Listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powodu braku sztuk, a kurs w jednym tygodniu zdołał podnieść się o przeszło 3 procent. *A. U.*

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę" o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 lutego b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *pierwsze arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu.*

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia

W „Czeskiej Besedzie" odbył się wczoraj wieczorek, urządzony przez krakowski chór akademicki. Program zawierał najpierw odczyt o wycieczce Chóru akademickiego do Czech, który wygłosił słuchacz medycyny, p. Tuszyński. Prelegent opisał licznie zgromadzonym słuchaczom ten nastrój serdeczny i przyjacielski, jaki panował w całym kraju czeskim. Akademicy nasi zwiedzali tam zabytki sztuki i architektury, oprowadzani na każdym kroku przez młodzież akademicką czeską. Po wybornem odśpiewaniu kilku kwartetów polskich i czeskich pod kierunkiem p. C. Zawiłowskiego, odczytał prezes „Besedy", zasłużony inicyator tej wycieczki, p. Hoffmann, liczne telegramy z Czech nadesłane na wczorajszy wieczór. Między innemi nadeszły: od Turnowskiego z Pragi, od Horziców, Hovorki, od burmistrza Pragi, dra Podlipnego, dalej telegramy z Moraw, z Wiednia, od „Sokoła" czeskiego itd. Odczytane telegramy przyjmowano hucznemi oklaskami, jak również urządzono owacyę prezesowi „Besedy" p. Hoffmannowi.

Trzecim numerem programu była wystawa podarunków, przywiezionych z Czech. Wspaniałe i bogate są te podarunki. Prócz różnych ślicznych drobiazgów i fotografij, znajdują się trzy wieńce srebrne, misternej roboty, które otrzymał nasz sympatyczny chór akademicki.

Wieczór zakończyły tańce, trwające do późna w nocy. Między innemi tańczono tańce czeskie: „Besedę" i „Strassaka" i polska młodzież, zarówno z czeską tańczyła je do upadłego. Wieczór ten bardzo miłe pozostawił wrażenie.

Uniwersytet ludowy. Jutro we czwartek odbędzie się ostatni wykład dra Suessera o nowych sądach przemysłowych.

Program przedstawienia na dochód kasy emerytalnej artystów, które się odbędzie dnia 5 lutego, uległ małej zmianie, a to dlatego, iż artyści pragną, ażeby przedstawienie to uczynić przystępnem i dla najmłodszego pokolenia. I tak, zamiast cokolwiek drastycznej „Kolacyjki" Schnitzlera — daną będzie „Miłość motyla", obrazek poetycki pióra Anieli Bogusławskiej, artystki teatrów warszawskich. Rzecz ta, wystawiona przed tygodniem na scenie teatru Wielkiego w Warszawie, doznała niezwykłego powodzenia. Przedstawienie powyższe budzi tak wielkie zainteresowanie w mieście, że już niewielka ilość biletów pozostała do sprzedaży w kasie zamówień.

W Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbył się onegdaj wieczór patryotyczny, celem uczczenia rocznicy powstania styczniowego r. 1863. Wieczór, który rozpoczął z wielką starannością przygotowany odczyt akad. p. Feliksa Czerwińskiego, udał się bardzo pięknie; w sali panował podniosły nastrój, a produkcye szły składnie jedna po drugiej, jednając sobie żywe oklaski ze strony licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej. Na szczególne uznanie zasługuje p. Łukaszycki, który znakomicie oddeklamował „Grób Agamemnona", a zachęcony nieustającemi oklaskami, dodał ucztę z „Konrada Wallenroda". P. Cezar Zawiłowski odśpiewał ślicznie „Kozaka" Moniuszki i aryę klucznika ze „Strasznego dworu", a śpiew jego przyjęto hucznemi oklaskami. Wreszcie podnieść należy grę na fortepianie p. Chybińskiego, który ze zrozumieniem wykonał Romancę z „E moll koncertu" Szopena i Allegro z „Koncertu" Griega. Z profesorów był na wieczorze obecnym kurator Czytelni profesor Zoll *(iunior)*.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teresy Smiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi narodowej w roku 1863, odprawionem będzie w piątek dnia 26 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 przed południem.

Na pomnik Kościuszki w Krakowie złożono w ostatnich czasach:

Członkowie Towarzystwa technicznego ku uczczeniu pamięci zmarłego Henr. Scheuricha złr. 22·45, Roman Ingarden złr. 1, Rada powiatowa krakowska z puszki l. 175 złr. 2·70, dr. Mączka składka z listy l. 89 złr. 9·50, Rada powiatowa krakowska złr. 1000, Jakób Fendler złr. 3, J. Kosterkiewicz z puszki l. 76 złr. 2·6, Jan Piątkiewicz z listy l. 131 złr. 33, Kasa oszczędności powiatowa z puszki l. 174 złr. 4, z Drohobycza (zwrócone ze szkoły ludowej przez W. Kotarskiego) złr. 10, zebrane przy grze przez N. K. złr. 1·36½, Julian Zieliński aptekarz w Liszkach 7·53, Bazar krajowy z puszki l. 17 złr. 1·90, Zaplatalski z puszki l. 38 złr. 1·41, Hochstim Jakób z puszki l. 40 złr. 4·27, biuro Banku hipotecznego z puszki l. 43 i 239 złr. 1·72, Herlitczka z puszki l. 45 złr. 3·90, Bober z puszki l. 60 złr. 13·96½, restauracya Banasia z puszki l. 61 złr. 2·41, gazownia miejska z puszki l. 80 ct. 18, Jadowski z puszki l. 82 złr. 2·1, Wójcikiewicz S. z puszki l. 87 złr. 1·92, Praus Marya z puszki l. 103 ct. 93 Towarzystwo strzeleckie z puszki l. 112 złr. 5·64, Deptuch z puszki l. 136 złr. 1·92, Fras z puszki l. 148 złr. 1·41, Celt z puszki l. 156 złr. 3·5, E. Fuchs z puszki l. 150 złr. 3·47, Jakubowski et Jara z puszki l. 167 złr. 6·50, Rajner Eugeniusz z puszki l. 169 złr. 7·10, Limanowski z puszki l. 171 złr. 1·99. (Dok. nast.).

Mianowania i przeniesienia suplentów. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli szkół średnich: Wacława Lewińskiego i Wacława Rutkowskiego dla gimnazyum św. Anny w Krakowie, Stanisława Czaplickiego dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Antoniego Marcinkowskiego i Franciszka Mrozickiego dla gimnazyum w Bochni, Romana Jamrógiewicza dla gimnazyum w Sanoku, Kazimierza Grossa dla gimnazyum w Jaśle, Karola Nikla dla gimnazyum w Drohobyczu, Westwalewicza dla szkoły realnej w Stanisławowie, Stefana Rudnickiego dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i Władysława Podlacha dla gimnazyum w Stryju. Przeniosła Franciszka Tycakę z gimnazyum św. Anny do III gimnazyum w Krakowie, Edwarda Lewka z gimnazyum św. Anny do III gimnazyum w Krakowie, Antoniego Dudzika z gimnazyum św. Anny w Krakowie do gimnazyum w Jaśle i Jana Friedberga Salomona z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazyum w Rzeszowie.

Otwarcie c. k. sądu przemysłowego w Krakowie nastąpi dnia 1 lutego b. r. i rozpocznie się nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów o godz. 9 rano.

Bal Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Krakowie pod protektoratem prezydenta miasta p. J. Friedleina i hr. Antoniego Potockiego, na pomnożenie funduszu budowy własnego domu, odbędzie się już w tę sobotę, tj. dnia 27 b. m. w hotelu Saskim. Tamże sprzedaje się już bilety wstępu za zwrotem zaproszeń. Ktoby zaproszenia dotychczas jeszcze nie otrzymał, raczy się zgłosić po nie w hotelu Saskim nr. 60 w godzinach od 10—12 przed południem i 3—7 po południu.

W sprawie po Kieszkowskim. W r. 1894 umówił się Czesław Kieszkowski, wówczas naczelnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z p. M. Dobiją, iż celem wykonania robót przy budowie drugiego toru kolejowego na przestrzeni Krasne-Skwarzawa zawiązują ze sobą spółkę, do której Czesław Kieszkowski ma dostarczyć funduszów do prowadzenia przedsiębiorstwa, a p. Dobija ma dać pracę swoją, a po ukończeniu budowy mają się obaj wspólnicy czystym zyskiem w ten sposób podzielić że z czystego zysku otrzymać miał p. M. Dobija jednę trzecią część, a Czesław Kieszkowski dwie trzecie części. Zawarłszy tego rodzaju kontrakt, wnieśli wspólnicy ofertę na wykonanie robót przy budowie kolei, któràto ofertę dyrekcya kolei we Lwowie przyjęła. Czesław Kieszkowski równocześnie z wniesieniem oferty złożył wadyum.

Po skończeniu robót masa konkursowa Czesława Kieszkowskiego rości sobie pretensye do zysków przedsiębiorstwa, a p. M. Dobija kwestyonuje, przedstawiając odpowiedni rachunek wydatków i kosztów. Spór, stąd powstały, jest przedmiotem rozprawy sądowej, która się dzisiaj toczy przed krajowym sądem cywilnym w Krakowie. Imieniem masy konkursowej po Czesławie Kieszkowskim występuje adwokat dr. Guńkiewicz, imieniem zaś p. M. Dobiji, brat jego, adwokat dr. Dobija.

Masa konkursowa, motywując swoje żądania za kwestyonowaniem rachunków p. M. Dobiji, domaga się od niego: 1) zwrotu kaucyi Czesława Kieszkowskiego, złożonej w rencie koronowej z kuponami na łączną kwotę 11.400 koron opiewającej, oraz 100 złr. w gotówce; 2) dwóch trzecich części kwoty 9206 złr. 24 ct., jako funduszu przedsiębiorstwa; 3) dwóch trzecich części zysków budowy w kwocie 6105 złr. 8 ct. z 5 prc. od dnia skargi; 4) należytości, z tytułu prowadzenia budowy pochodzące, oraz honorarya adwokackie dra Dobiji, jako doradcy prawnego przedsiębiorstwa, ponoszą strony obydwie, t. j. masa konkursowa w dwóch trzecich częściach, a p. M. Dobija w jednej trzeciej części, oraz 5) procentów od zaległych należytości i kosztów procesu.

P. M. Dobija nie poczuwa się do obowiązku żadnych wypłat, przedkładając księgi i rachunki i powołując się na zeznania świadków, którzy mają stwierdzić, że Czesław Kieszkowski udział w zyskach już odebrał, oraz że koszta przedsiębiorstwa były bardzo wysokie.

Zastępca masy konkursowej uzasadnia twierdzenia skargi, odnoszące się do niewiarogodności rachunków p. M. Dobiji, zbyt wygórowanych kosztów i honoraryów adwokata dra Dobiji i domaga się przysądzenia wszystkich kwot, wyszczególnionych w skardze.

W dalszym ciągu rozprawy dzisiejszej mają być przesłuchiwani świadkowie, wyrok zaś zapadnie prawdopodobnie jutro.

Ciesz się psi rodzie! Przez dłuższy czas grasował w Krakowie oryginalny przedsiębiorca, niejaki Julian Wojciechowski. Pan ten pełnił dawniej funkcye pomocnika oprawcy, a przeszedłszy z niewiadomych powodów wcześnie w zasłużony stan spoczynku, postanowił dawać na niewinnej psiej i kociej skórze dowody przywiązania do swego procederu, krótko mówiąc, zamierzył przedsiębiorstwo oprawcy na własną rękę prowadzić i bez koncesyi. Łapał on psy i koty, zabijał je i wytapiał z nich smalec, który potem sprzedawał po domach. Oryginalnego przedsiębiorcę przytrzymała policya i pociągnęła do odpowiedzialności w imię obrony słusznej psiej i kociej sprawy.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała dzisiaj 11 letniego chłopca Jana Janika, który ze sfałszowanym listem żebraczym chodził po domach i kradł, gdzie się co tylko dało. Onegdaj popełnił małoletni przestępca kradzież z włamaniem w domu prywatnym przy ulicy Dietla nr. 89. Obiecujący dzieciak siedzi obecnie w aresztach policyjnych „pod telegrafem".

Kurtyna dla lwowskiego teatru. Piszą z Rzymu do *Gazety Lwowskiej*:

„W górnej swojej pracowni na II piętrze willi przy ulicy Gaeta, Henryk Siemiradzki zajęty jest obecnie malowaniem kurtyny dla teatru lwowskiego. Płótno kolosalne, nawinięte na wałek, nosi zaledwie początki roboty, tak, że tylko z dwóch szkiców, ustawionych obok rusztowania, nabrać można wyobrażenia o przyszłem arcydziele pędzla mistrza Henryka. Oba szkice są bardzo piękne, różnią się w niektórych szczegółach między sobą, a nawet przypuszczać można, iż w trakcie malowania zasłony artysta wprowadzi do niej nowe motywy, tak, że dopiero po skończeniu obrazu będzie można w całej wielkości płótna zdać sobie dokładnie sprawę. Kompozycya jest, jak zawsze u Siemiradzkiego, klasyczną i bogatą. Na środku zasłony widzimy idealny rzymski przybytek, na kształt łuku tryumfalnego. Przed nim siedzą alegoryczne postacie Natchnienia, Fantazyi i Mądrości, pod postacią bogiń. Pierwszy plan zajmuje korowód Muz, przedstawiających Sztuki piękne, od lewej strony tło krajobrazu daje nam pogodny, uśmiechnięty widok włoskiego nieba i kraju, po prawej ponury skalisty pejzaż służy za tło do kilku unoszących się w powietrzu powiewnych postaci, przedstawiających iluzye i marzenia ludzkości. Przybędzie jeszcze bordura, która dotąd nie jest skomponowana. Zdaje się, iż kurtyna, nowe arcydzieło mistrza, nie będzie gotową przed latem. Dlatego też Henryk Siemiradzki, aby ją skończyć w określonym terminie, zwinął przyjęcia w czwartki we wspaniałej dolnej pracowni, otwartej wtedy na roścież dla gości, przychodzących zwiedzić polski przybytek sztuki nad Tybrem."

† **Alfred Bandrowski,** radca sądu krajowego, brat słynnego śpiewaka Aleksandra, byłego dyrektora teatru lwowskiego Juliusza i Ernesta, profesora, oraz prezesa Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie, zmarł we Lwowie. Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami prawniczemi i wielką zacnością charakteru i obu tym przymiotom osobistym zawdzięczał szacunek i miłość swego otoczenia. Ciężka, nieuleczalna choroba skazała go już przed kilku miesiącami na śmierć niechybną, ku przerażeniu rodziny jego i przyjaciół.

Szematyzm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na rok 1900 opuścił już prasę i zawiera 1148 stron. Zwiększa się on corocznie, co wymownie świadczy o ciągłym wzroście agend urzędowych w naszym kraju i coraz obfitszych postaciach życia publicznego.

Szematyzm nabywać można w administracyi *Gazety Lwowskiej,* oraz we wszystkich starostwach po cenie 5 koron.

Z Podgórza piszą do nas: Kółko amatorskie Tow. gim. „Sokół" w Podgórzu, przychylając się do prośby zarządów szkół ludowych, odegra w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 po południu „Jasełka", z którego to przedstawienia mogą korzystać wszystkie dzieci wraz z rodzicami za opłatą po 10 ct. od osoby. Dzieci zaś szkół ludowych wiejskich po 5 ct. od osoby. Mamy nadzieję, że rodzice wyślą wszystkie swoje dzieci na to przedstawienie, które wpłynie wielce korzystnie na umysły młodych.

Stanisławów, 23 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Sprawa wyborów do Rady gminnej, wlokąca się lat cztery z powodu najprzeróżniejszych protestów, doczekała się wreszcie pomyślnego końca i jeżeli coś nieprzewidzianego nie zajdzie, to w marcu jeszcze b. r. przystąpimy do urny wyborczej, celem wybrania połowy Rady. Był zamiar połączenia wyborów jednej połowy Rady z wyborami drugiej, zaczem kłopot i koszt byłyby mniejsze. Wydział krajowy jednak, do którego w tej sprawie się odniesiono, na sumaryczne takie przeprowadzenie wyborów, jako sprzeczne ze statutem, się nie zgodził, wobec czego drugą połowę Rady gminnej wybierać będziemy, a raczej powinnibyśmy, w jesieni r. b. Ponieważ jednak nie wszystko idzie tak, jakbyśmy to pragnęli, i przewidywać można zawsze protestów rozmaitych bodaj kilka, kto wie zatem, czy nie znajdziemy się w położeniu tem samem, co i Kraków, i nie będziemy zmuszeni „przedłużyć" urzędowania drugiej połowy Rady gminnej o cały rok.

Jest to na razie tylko przypuszczenie, ale mające za sobą dużo prawdopodobieństwa z powodu, że zachodzi bardzo poważna kwestya jurydyczna dotycząca prawa głosowania urzędników kolei państwowej. Urzędnicy ci nie opłacają mianowicie podatku osobisto dochodowego wprost, ale opłaca za nich tę daninę do skarbu państwa skarb kolejowy i to nie gotówką do kasy urzędu podatkowego w Stanisławowie, ale w drodze przeprowadzenia rachunkowego w odnośnych ministerstwach. Gdy zaś ustawa wyborcza wymaga bezwzględnie opłacania podatku tego wprost przez obywatela do głosowania prawo sobie roszczącego, rozstrzygnięcie zatem tej kwestyi na korzyść urzędników kolejowych, którzy o prawa wyborcze swoje właśnie się upomnieli, jest wątpliwe.

Rocznicę narodową ostatniego powstania obchodziliśmy solennie w niedzielę obchodem uroczystym w teatrze, a w poniedziałek nabożeństwem żałobnem w kollegiacie łacińskiej.

Obchód w teatrze miał cechę bardzo poważną. Nastrój panował w sali niezwykle uroczysty, a usposobiały do niego przemówienia mówców, przedstawicieli epoki powstańczej i doby obecnej. Zagaił obchód p. Felicyan Millerowicz, uczestnik powstania r. 1863, który politykę trójlojalności wskazywaną narodowi przez „rozum stanu" partyi klerykalnostańczykowskiej, nazwał robotą destrukcyjną. Rok 1863 zapoczątkował pracę owocną na polu obywatelskiem około ludu i tym to szlakiem iść dalej nam trzeba, jeżeli przyszłość nasza ma być świetlejsza.

Rękodzielnik Hebda zaznaczył w następnem przemówieniu obecność robotnika polskiego w ostatnim ruchu wolnościowym i wzywał starszych w narodzie do wytrwałej a wdzięcznej pracy około oświaty ludu, która jedyna dźwignąć Ojczyznę z niewoli może.

Z wielkim zapałem mówił trzeci mówca, akademik p. Nawarski, który imieniem młodzieży wypowiedział jej gorące *credo*, porywając zapałem swoim nieliczną niestety gromadkę patryotycznej publiczności, na obchodzie zgromadzoną.

Zakończył obchód hymn błagalny „Boże coś Polskę", wzniesiony przez wszystkich obecnych. Była to rzecz piękna i nikt bez silnego wzruszenia nie opuścił sali teatralnej tego wieczora.

W program uroczystości tej wchodziła jeszcze deklamacya p. Wierzejskiej, która z przejęciem wygłosiła „Błogosławieństwo ks. Marka", i kilka pieśni narodowych, odśpiewanych przez chór Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Jak już wspomniałem, teatr był bardzo skąpo na obchodzie zapełniony, przykro zaś uderzała nieobecność młodzieży.

Po obchodzie w teatrze odbyła się w sali „Sokoła" wieczornica, która zgromadziła zastęp obywateli goręcej czujących, nazajutrz rano zaś odpra-

wiono w farze uroczyste żałobne nabożeństwo, podczas którego patryotyczne kazanie wypowiedział ks. kan. Dąbrowski, mowca niepospolity, znany z dawniejszych wystąpień na kazalnicy i w życiu publicznem.

Ruchliwy „Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza“ postarał się o pozyskanie dla celów oświaty publicznej biblioteki miejskiej. pochodzącej z zapisu śp. Smogłowskiego. Biblioteka ta leży zupełnie bezużytecznie, dla nikogo nieprzystępna. Z księgozbioru, liczącego dzisiaj jeszcze wiele cennych dzieł, zginęło mnóstwo rzadkości bibliotecznych, resztę zjadł kurz i pył pospołu z myszami i molami. Wobec tego, że dawniejszy. zasłużony burmistrz stanisławowski p. Ignacy Kamiński, któremu przysługuje prawo zamianowania bibliotekarza dla tego księgozbioru, zgodził się na oddanie nad nim dozoru „Uniwersytetowi ludowemu“, zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że Rada miejska na powierzenie tego skarbu instytucyi wymienionej się zgodzi.

W cytadeli warszawskiej. *Robotnik* warszawski podaje spis osób, znajdujących się w cytadeli w drugiej połowie listopada, a mianowicie: Jan Załuski, Kasper Wojnar, Fruma Bruzel, Lejba Bruzel, Rytka, Sura i Dwojra siostry Kossowiczówny, Pejsach Bruzel, Jan Świdziński, Leon Węglewski, Ludwik Abesyński, Jerzy Dorsio, Marya Żołudska, Władysław Litkie, Hieronim Kype, Józef Worszczyński, Józef Słoczyński, Wojciech Włodarczyk, Antoni Jasiński, Zenon Cemer, Hersz Goldfrand, Mendel Rubinsztein, Franciszek Materko, Karol Kontorowicz, Judka Kerblit, Jerzy Fiałkowski, Leonard Szwalkiewicz, Marceli Gomułka, Karol Kondał, Józef Maciejowski, Stanisław Rożęcki, Zygmunt Skulimowski, Naftul Szuc, Dawid Antokolski, Jankiel Talan, Waleryan Sporny, Władysław Olak, Tomasz Michaluk, Piotr Piasecki, Karol Funk, Jan Koperski, Paweł Malinowski, Franciszek Dmowski, Józef Łagan, Mikołaj Świdrowski, Roch Bohuszewski, Józef Basman i Włodzimierz Popielawski. — Ogromną większość uwięzionych stanowią aresztowani w sprawach socyalistycznych. Cytadela tak obecnie jest przepełniona, że gdy w końcu grudnia przybyli nowi więźniowie, niektórych dawniejszych przeniesiono na Pawiak. Kobiety umieszczono obok Pawiaka, w tak zwanej Serbii.

W Warszawie powstało austro węgierskie stowarzyszenie, mające na celu moralne i materyalne wspomaganie ubogich, poddanych austryackich, zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Statut już został zatwierdzony.

Kolej iwangrodzko-dąbrowska w Królestwie Polskiem przeszła z dniem 22 b. m. na własność skarbu rosyjskiego i wcieloną została do sieci kolei nadwiślańskich w Królestwie Polskiem. Fakt ten jest o tyle doniosłym, że bardzo wielu urzędników Polaków straci prawdopodobnie służbę.

Konkurs artystyczny imienia ks. Skargi skończył się z dniem 1 grudnia 1889. Redakcya *Biesiady Literackiej* jako inicyatorka konkursu, otrzymała w właściwym czasie prac 6, a mianowicie: obrazów olejnych 4 i kartonów 2. Nadto zapowiedziano prac 8, z których nadeszły 3, lecz po terminie. Artyści, delegowani przez komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, który przyjął godność sądu konkursowego, oceniwszy prace nadesłane, oświadczyli, że 4 z nich, wizerunki osób nie spełniają warunków illustracyjnych, 1 jest wizerunkiem samego Skargi, 1 szkicem niewyraźnym, a tylko 1 wyróżnia się korzystnie, jako kompozycya i rysunek, lecz z innych względów nie może być publikowaną. Polegając na orzeczeniu szan. delegatów, redakcya *Biesiady* odracza termin konkursowy do dnia 1 grudnia b. r.

Zadaniem konkursu są ilustracye do dzieł ks. Skargi; ilustracye mogą być wykonane ołówkiem, kredą, akwarellą lub olejno. Najlepsze z nadesłanych prac otrzymają 1-szą nagrodę rb. 300, 2 gą rb. 150, 3 cią rb. 100.

Strejki węglowe. Ostatnie wiadomości z pola strejków cechuje tendencya zgody. Nie dokonano wprawdzie dotąd nic stanowczego w tym kierunku, jednakże chęć polubownego zakończenia sporów jest widoczna, tak rząd zaś, jak i przywódcy stronnictwa socyalno demokratycznego działają rozsądnie i na mocy porozumienia. Trudności sprawia przedewszystkiem ujednostajnienie wymagań ogółu strejkujących, co ze względu na warunki i potrzeby miejscowe nie wszędzie da się przeprowadzić. Utrudniają sytuacyę także, słuszne zresztą, żądania robotników czeskich, którzy domagają się czeskich urzędników, czeskich napisów i wogóle równouprawnienia językowego. Wiedeńscy kierownicy partyi socyalnej udali się na miejsce wypadków, aby żądania ująć w jakiś system i w możliwe do przyjęcia formy.

Rząd ze swej strony, a raczej minister rolnictwa, wydał rozporządzenie, wzywające władze do pojednawczego działania, a nie poprzestając na sprawozdaniach miejscowych władz, do miejscowości strejkiem nawiedzonych, wysyła wyższych urzędników. Nadto od wczoraj zbiera się codziennie komisya, złożona z przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, rolnictwa, handlu i kolei żelaznych, pod przewodnictwem prezydenta gabinetu, dra Körbera, lub jego zastępcy, ministra rolnictwa, Giovanelli'ego. Komisya ta, zawiadamiana natychmiast o przebiegu strejku, objęła cały nadzór nad tą piekącą kwestyą i ma zadanie poczynienia wszelkich zarządzeń, jakich okaże się potrzeba.

Ze względu na doniosłość strejku dla całego życia ekonomicznego monarchii, minister sprawiedliwości, baron Spens-Booden, udał się do obwodu górniczego morawsko śląskiego, szef sekcyjny zaś Blumfeld do czeskich, aby tam na miejscu zbadać przyczyny strejku.

Morderca przed sądem. W Wiedniu rozpoczął się wczoraj proces karny przeciw robotnikowi Józefowi Kopetzky'emu, *alias* Kratochwillowi, który w dniu 1 maja roku ubiegłego w zwierzęcy sposób zbeszcześcił i zamordował pięcioletnią dziewczynkę, Agnieszkę Wiater. Oskarżony tłómaczy się niepoczytalnością w chwili spełnienia zbrodni. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie i ściąga tłumy publiczności, a potrwa parę dni.

Do Transwaalu umknął podobno syn dzierżawcy z Tarnowicy Leśnej pod Stanisławowem, młody p. Gasparski, którego ojciec gorliwie poszukuje.

Mianowania. Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych II klasy: Kornela Jarmulskiego, Józefa Maćkowskiego i Józefa Stępienia geometrami ewidencyjnemi I klasy w X klasie rangi.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Przemyślu ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posady nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu, ewentualnie posady nauczyciela starszego lub nauczyciela młodszego mogącej się przy którejkolwiek szkole ludowej w Przemyślu opróżnić.

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza się konkurs: Na posadę starszej nauczycielki w 6-klasowej szkole żeńskiej w Żywcu i na posadę młodszej nauczycielki w 6-klasowej szkole żeńskiej w Żywcu.

Przy sądzie karnym w Krakowie opróżnione zostały dwie posady dozorców więźni z roczną płacą 800 koron, dodatkiem aktywalnym 30 prc. od tejże płacy i umundurowaniem. Na posady te ogłasza się konkurs.

W etacie sług zarządów salinarnych w Galicyi wschodniej i w Kaczyce na Bukowinie będą nowo systemizowane posady obsadzone, a mianowicie: 1) a) starszych dozorców warzelni, b) starszych dozorców kopalni w I klasie płacy; 2) a) dozorców warzelni, b) starszych sztajgrów, c) maszynistów w II klasie płacy, na które to posady ogłasza się konkurs.

Gazeta Lwowska nr. 17.

Z kalendarza. We środę, 24 stycznia: Tymoteusza bisk. męcz.; we czwartek, 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła; w piątek, 26 stycznia: Batyldy, Pauli i Polikarpa.

Wschód słońca dnia 25 stycznia o godz. 7 m. 24, zachód o godz. 4 m. 21. Długość dnia godz. 8 m. 57.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 23 stycznia pochmurno, po południu i w nocy deszcz; termometr od +0,5° doszedł do +5,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 24 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 740,1 mm., termometru +4,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 25 stycznia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrosna“, komedya w 1 akcie Edwarda Pailleron'a (po raz trzeci).

W piątek 26 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 27 stycznia: „Dyplomacya“, komedya w 5 odsłonach, napisał Abel Hormant (nowość).

W niedzielę 28 stycznia: „Dyplomacya“, komedya w 5 odsłonach, napisał Abel Hormant (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że ruch towarowy zastanowiony jest tylko między stacyami Chołaczków Wielki i Ostrów Berezowica na przestrzeni zaś Halicz-Chodaczków Wielki i Ostrów-Berezowica-Tarnopol odbywa się ruch wszelkich pociągów bez przeszkody.

Z kolei Północnej. Z dniem jutrzejszym zniesione zostało rozporządzenie, dotyczące skrócenia na dwa dni czasu wolnego od składowej opłaty za towary, nadchodzące z Bielska i Oświęcima.

Z dyrekcyi kolei państwowej. Z dniem 15 b. m. otwartym został na linii Lwów-Itzkany przystanek Worona dla przewozu osób i pakunków.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14 60 do 16 30. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·— do 13·40. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11·— do 11·80. Owies z opłatą akcyzową od 11 60 do 12 60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11 50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 5 60 Słoma od —·— do 3 60. Koniczyna na paszę od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4 80, Jaja za kopę od 3 40 do 3 80. Masło za garniec od 7·— do 8 50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 12 50. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 22 b. m. przypędzono 3207 węgierskich, 733 galicyjskich, 53 bukowińskich, 697 niemieckich, razem 4756 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 72 do 78 kor., wyjątkowo 79 kor., średnich od 62 do 70 kor., poślednich od 50 do 60 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 72 do 74 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 64 do 70 kor., poślednich od 54 do 62 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 78 do 83 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 68 do 76 kor., poślednich od 66 do 66 kor., a wołów włościańskich od 44 do 56 kor., byki i krowy płacono od 46 do 68 kor. Tendencya: dość ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 stycznia. *(Telef.)* W sprawie śmierci dyrektora Kuczyńskiego potwierdza się wczorajsze doniesienie, że powodem samobójstwa była ruina majątkowa zmarłego.

Dziś zbiera się Rada nadzorcza Banku zaliczkowego, celem wyboru drugiego dyrektora, a w dniu 31 stycznia odbędzie się walne zgromadzenie członków.

Gazeta Narodowa zaznacza, że ś. p. Kuczyński rachunki z funduszów Koła literacko-artystycznego złożył w porządku po koniec roku 1898 Rachunków z roku 1899 nie złożył z powodu licznych zajęć i kłopotów finansowych. Znaczne straty są wykluczone.. Zmarły był także skarbnikiem „Kasyna ziemiańskiego“.

Lwów 24 stycznia. *(Telef.)* W procesie Jackowskiego. rozpoczęły się dziś wywody stron. Wyrok zapaść ma wieczorem.

Nowa kadencya sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś senzacyjną i skandaliczną rozprawą kupca Muszyńskiego, którego urzędnicy prywatni Issakowicz i Trzciński oskarżyli o obrazę czci, popełnioną listem otwartym, w którym Muszyński zarzuca im obu uwiedzenie swej żony, oszustwo i wyzysk. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż wszyscy należą do osób bardzo znanych w mieście.

W tejże samej kadencyi odbędzie się rozprawa dziennikarza Wojciecha Dąbrowskiego przeciw redaktorowi *Monitora*, Ernestowi Breiterowi, o obrazę czci.

Lwów, 24 stycznia. *(Telefonem). Halyczanin* donosi, że konsul rosyjski Pustoszkin był u namiestnika Pinińskiego w sprawie niedzielnej demonstracyi na koncercie Nadiny Sławińskiej. Namiestnik wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia i oświadczył, że społeczeństwo polskie nie solidaryzuje się z demonstrantami.

Toż pismo dodaje, że sprawa ta będzie podobno przedmiotem rokowań dyplomatycznych między Petersburgiem a Wiedniem.

Sanok, 24 stycznia. Tutejsza fabryka maszyn Lipińskiego otrzymała od firmy Siemens i Halske w Wiedniu zamówienie na 50 wozów motorowych do tramwaju elektrycznego, w cenie pół miliona koron.

W Rymanowie odbył się wiec ludowy, na którym ks. Stojałowski wygłosił 5-godzinną mowę.

Wiedeń 24 stycznia. Prezydent ministrów Koerber i minister skarbu Böhm-Bawerk odjeżdżają w sobotę do Budapesztu, gdzie o sprawach ugody konferować będą z ministrami Szellem i Lukacsem.

Paryż, 24 stycznia. W procesie przeciwko Asumpcyonistom pomiędzy świadkami, przesłuchanymi przez prezydenta sądu, ważne zeznanie złożył komisarz policyi Peschard, który w lokalach kongregacyi przedsięwziął rewizyę i znalazł gotówkę, wynoszącą około 2 miliony franków. Ważne zeznania poczynił także świadek Ksawery de Baudon, który stwierdził, że domy przy ulicy Franciszka I są własnością Asumpcyonistów. Domy te oszacowano na półtora miliona franków.

Prokurator Bullot zaczął wygłaszać swe *plaidoyer*, w którem uzasadniał oskarżenie i żądał zastósowania przepisów ustawy.

Paryż, 24 stycznia. Znany poseł nacyonalistyczny hr. Boni de Castellane, mąż amerykańskiej milionerki, p. Gould, przeciw któremu paryscy agenci wekslowi uzyskali sądową egzekucyę, przybył do Nowego Jorku. — Hr. Castellane zarzuca dzienniki sprostowaniami, w których twierdzi, że nie brał nigdy kart do ręki, a o grze giełdowej nie ma pojęcia.

Hr Castellane przybył do Nowego Jorku tylko z żoną, bez dzieci i bez służby. Z rodziny Gouldów nikt nie wyszedł na ich powitanie. — Hr. Castellane mieszka w hotelu „Waldorf-Astoria“.

Strejki.

Opawa, 24 stycznia. W szybach obwodu karwińskiego liczba strejkujących zmniejszyła się znacznie, natomiast zwiększyła w szybach obwodu ostrawskiego. W Polskiej Ostrawie, w szybie „Jan Marya“, własności hr. Wilczka, wybuchł także strejk, do którego należy jednak tylko dziesiąta część robotników.

Na miejsce strejku wysłano stąd znowu batalion piechoty, który rozlokowano w Mor. Ostrawie i Michałkowicach. W całym obwodzie górniczym znajdują się obecnie trzy bataliony piechoty i około 200 żandarmów.

Cieplice, 24 stycznia. Sytuacya niezmieniona. W niektórych szybach pracuje nieznaczna liczba robotników.

Most (Brüx), 24 stycznia. W trzech głównych szybach pracuje zaledwie tylko około 340 robotników, inni strejkują.

Chomutov (Komotau), 24 stycznia. Z 1300 robotników tylko 356 stawiło się do pracy. Strejk objął szyby Elli, Grohmann, Robet i Karol.

Nyrzany (Nürschau), 24 stycznia. W kopalniach obwodu stribreńskiego strejkuje 4222 robotników. W kopalniach Zieglera roboty idą w dalszym ciągu.

Skutkiem interwencyi władz zapasy węgla, zamówione i przeznaczone na wywóz za granicę, wysłane zostały do Pilzna i okolicy, gdzie daje się odczuwać wielki brak węgla.

Urząd pojednawczy odbędzie w czwartek, 25 b. m., pierwsze posiedzenie. Spokój nigdzie nie zakłócony.

Falkenau, 24 stycznia. Z ogólnej liczby 5614 robotników tutejszego obwodu strejkuje 3289. Służba maszynowa nie przyłączyła się do strejku. Spokój niczem nie naruszony. Żandarmeryę wzmocniono o 46 ludzi. Na piątek zwołano kilka zgromadzeń robotniczych, po których spodziewać się można rozszerzenia się strejku.

Morawska Ostrawa 24 stycznia. Dzisiejszy Zjazd robotników poranny do szybów jest znacznie liczniejszy, niż wczoraj.

Wrocław, 24 stycznia. W kopalni węgla „Florentyna“ 450 górników porzuciło pracę. Istnieje obawa, że strejk przybiera większe rozmiary.

Wojna.

Londyn, 24 stycznia. O bitwie poniedziałkowej 22 b. m. nie ma prawie żadnych wiadomości. Jedynie *Daily Chronicle* otrzymała o niej następującą depeszę ze Spearmans-farm: Artylerya gen. Warrena rozpoczęła silny ogień w poniedziałek rano, na który Boërowie nie odpowiadali wcale. Po pewnym czasie zamilkła także nasza artylerya. Również były bezczynne nasze działa okrętowe, ustawione tutaj pod Spearmans farm.

Londyn, 24 stycznia. Depesza gen. Bullera donosi, że odsiecz, którą prowadzi dla Ladysmith znajduje się jeszcze w nieoznaczonej odległości od tego miasta.

Londyn, 24 stycznia. Gen. Buller telegrafuje, że w bitwie niedzielnej wojska angielskie poniosły następujące straty: 1 oficer i pięciu szeregowców zabitych, 3 oficerów i pięciu szeregowców rannych, oraz 8 ludzi zaginionych.

Londyn, 24 stycznia. Z bardzo skąpo nadchodzących wiadomości z placu boju pokazuje się, że Anglicy na lewym brzegu W. Tugeli albo wcale się nie posuwają naprzód, albo też bardzo wolno.

Times donosi nawet, że gen. Warren zaniechał obejścia stanowisk Boërów pod Spionskop, gdyż pokazało się, iż są one o wiele silniejsze, aniżeli przypuszczał. Dlatego też gen. Warren się cofnął.

Londyn, 24 stycznia. Ministerstwo wojny postanowiło nie wysyłać na plac boju do Afryki południowej zmobilizowanej już 4-ej brygady kawaleryi, oraz 17 pułku ułanów i 9 pułku dragonów.

Londyn, 24 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Lourenço Marques pod datą wczorajszą. Wedle depeszy, pochodzącej z dnia wczorajszego 22 stycznia z głównej kwatery Boërów pod Ladysmith, w okolicach wąwozu Olivers Hoeck trwa od soboty walka między Boërami pod Pretoryusem, — a 6.000 Anglików. Rozciąga się ona aż po Spionskop, dokąd odmaszerowały oddziały Boërów pod wodzą generała Cronje i komendanta Botha.

Londyn 24 stycznia. *Biuro Reutera* donosi pod datą 19 b. m. z obozu Boërów nad Tugelą:

Ostrzeliwanie pozycyj boërskich przez Anglików ze wzgórza Zwarts-Kop rozpoczęło się 18 b. m. Szczególniej była czynną baterya angielska, ustawiona na prawym brzegu rzeki. Po południu tegoż dnia ogień Anglików stał się bardzo silnym. Pod jego osłoną piechota nieprzyjacielska w trzech liniach ruszyła naprzód i obsadziła drugą linię małych wzgórz, z nadejściem jednak nocy cofnęła się na dawne stanowisko. W nocy wypuścili Anglicy znaczną ilość rakiet świetlnych, a także balon na uwięzi, aby zoryentować się co do położenia naszych stanowisk. Dziś rozpoczęli Anglicy także ogień z dział okrętowych, lecz nie sprawili nam żadnej szkody.

Późniejsza depesza z tej samej daty i z tego samego źródła podaje: Anglicy obsadzili obecnie trzy pozycye wzdłuż lewego brzegu W. Tugeli. Ich działa okrętowe strzelają do nas granatami pancernemi, zaopatrzonemi w stalowe dzióby. Na wiadomość, że oddział kawaleryi angielskiej liczącej 2000 ludzi zamierza nas obejść od strony gór Draken wysłano z naszego obozu silny patrol na rekonesans. Patrol ten, źle zrozumiawszy sygnał dany przez straż przednią, zaszedł ku pewnemu wzgórzu, skąd przyjęli go niespodziewanie Anglicy strasznym ogniem z karabinów i kartaczownic. Po naszej stronie padło 14 zabitych a 20 ludzi odniosło rany. Straty Anglików są małoznaczne.

Londyn 24 stycznia. Z Lourenço-Marques donoszą, że pociski Boërów zburzyły w Ladysmith dom, gdzie były kwatery generałów White'go i Hunter'a. Czy kto przytem zginął, niewiadomo.

W Ladysmith panuje tyfus i dysenterya. Codziennie umiera na te choroby po 10 osób.

Londyn, 24 stycznia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Rendsburga, że Boërowie rozpoczęli w sobotę rano gwałtowny ogień na całej linii z niewiadomej przyczyny. Ze stanowisk angielskich widać było dokładnie, że Boërowie zajmują pozycyę, składającą się z trzech ustępów jeden nad drugim leżących.

Londyn, 24 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi pod datą 21 b. m.: Dowódcą sił Boërów w Colesbergu zamianowany został Dewet.

W niedzielę rano 21 b. m. Anglicy zaatakowali pozycye Boërów pod Colesbergiem. Wywiązała się stąd gwałtowna bitwa, której rezultat jest nieznany. Wedle ostatnich jednak wiadomości Boërom udało się utrzymać swe pozycye.

Londyn 24 stycznia. Lord Rosebery wygłosił w Chatam wielką mowę polityczną, w której zaznaczył, że obecne nieszczęście dowodzi, iż Anglia jest ściśle zorganizowanem państwem. Z toczącej się wojny wyciągnąć ona jednak musi dla siebie naukę. Powinna ona swój system handlowy, wychowawczy i wojskowy oprzeć na innych metodycznych i naukowych podstawach. Teraz jest obowiązkiem Anglii zakończyć zwycięsko toczącą się wojnę. Gdy to się stanie, będzie obowiązkiem Anglii utorować drogę dla idei państwowej brytyjskiej, bez uciskania i zagrażania komukolwiek.

W dalszym ciągu, mówiąc o wojnie południowo-afrykańskiej, zrobił lord Rosebery porównanie między Anglią a Austro-Węgrami, które do okupacyi Bośni i Hercegowiny użyć musiały armii, złożonej z 200.000 ludzi, dla zwalczenia źle uzbrojonych i zorganizowanych powstańców.

Londyn, 24 stycznia. Sądzą tutaj powszechnie, że pogłoski o dostaniu się pułkownika Dundonalda z kolumną kawaleryi do Ladysmith, oraz o rzekomej wielkiej klęsce gen. Bullera, zostały rozpuszczone w celach spekulacyj giełdowych. Ministerstwo wojny nie spodziewa się przed trzema dniami wiadomości od gen. Bullera, gdyż jego operacye mogą wymagać ewentualnie dłuższego czasu.

Lourenço Marques, 24 stycznia. Z Pretoryi nadszedł tu następujący telegram: Patrol, złożony z 200 Boërów, — wysłany 18 b. m. z Colenso pod wodzą feldkorneta Oppermanna, został znienacka otoczony przez Anglików. Udało mu się wprawdzie przebić przez linię nieprzyjaciół, stracił jednak 4 ludzi zabitych, oraz 30 rannych i wziętych do niewoli.

Pietermaritzburg, 24 stycznia. Rozeszła się tu pogłoska, że pułkownikowi Dundonald'owi udało się przedostać do Ladysmith na czele 1600 ludzi kawaleryi. Dotąd nie ma urzędowego potwierdzenia tej pogłoski.

Lourenço-Marques, 24 stycznia. Donoszą tu z obozu Boërów, że w sobotę, 20 b. m., komendant Botha wykonał ku uczczeniu 60 letniej rocznicy urodzin gen. Jouberta silny rekonensans w kierunku gór Draken, przyczem udało się mu obejść przednią straż nieprzyjacielską po krótkiej walce.

Gen. Joubert towarzyszył prezydentowi Stejnowi, który odwiedził obóz Boërów orańskich, leżący na południe od Ladysmith. Stejn jest pełen nadziei w powodzenie oręża Boërów i zamierza odwiedzić wszystkie obozy swych współrodaków.

Bruksela, 24 stycznia. Minister spraw zagranicznych, de Favereau, oświadczył w Izbie, na interpelacyę p. Woeste'go, że rząd belgijski nie powierzył prezydentowi Izby Bernaertowi, w czasie jego podróży do Berlina, jakiejkolwiek misyi, tyczącej się interwencyi w wojnie transwaalsko angielskiej. Misya jego polegała jedynie na porozumieniu się z Niemcami co do granic państwa Kongo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 stycznia 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	80
„ „ srebrna	99	65
4% renta austryacka złota	99	95
4% „ „ koronowa	98	75
4% „ węgierska złota	99	85
4% „ „ koronowa	95	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	131	75
„ kredytowe	233	95
Londyn	242	15
Marki	118	15
20-te Markówki	23	60
20-te Frankówki	19	2
Włoskie banknoty	89	74
Dukaty	11	42
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	127	—
Akcye Anglobanku	134	25
„ Unionbanku	155	—
„ Bankverein	136	50
„ Laenderbanku	117	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	
„ „ Południowej	[illegible]	20
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	288	25
„ „ Staatsbahn	134	—
„ „ Alpine	273	25
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Ruble	255	—

Berlin, 23 stycznia 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	98	—
Renta włoska	94	20
Akcye kredytowe austryackie	234	25
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 23 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	59	—
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	[illegible]	94
Żyto na wiosnę	6	82
Owies na wiosnę	5	41
Kukurudza	5	29

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	90	118	40
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	90	75	91	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	95		96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	95	25	96	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	—	58	—
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	172	—	177	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	139	75	[illegible]	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Koncypient adwokacki,

dr. praw, bliski prawa substytucyi — poszukuje posady. — Zgłoszenia: **„Koncypient“ poste restante Lwów.** 393 1 5

Spółka handlowa w Zakopanem

przyjmie **praktykanta** z ukończoną drugą klasą szkół średnich. 392 1 5

JAN KROCZEK

FRYZYER

w Krakowie, ul. Grodzka l. 43, dom OO. Jezuitów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15 stycznia b. r. **otworzyłem zakład fryzyerski** z komfortem urządzony. 387 1 10

Przyjmuję **brzytwy** do obciągania. Polecam się względom P.T. Publiczności.

Młody pomocnik

handlowy z działu towar. żelaznych, władający językiem polskim i niemieckim — **zostanie natychmiast przyjęty.** — Zgłoszenia pod liter. **J. K. 395** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 395 1 2

Tow. kredytowe i oszczędności w Biały

poszukuje rutynowanego, z buchalteryą Towarzystw związkowych obeznanego

rachmistrza

(kawalera lub bezdzietn. wdowca). Objęcie posady natychmiast. Początkowa pensya 1500 koron i remuneracye.

Do zgłoszeń dołączyć świadectwa fotografię i curiculum vitae.

391 1 3 **Dyrekcya.**

DYREKCYA

Towarzyst. Pożyczek i oszczędności w Skawinie

zawiadamia członków tego Towarzystwa, że bilans z czynności za rok 1899 sporządzony został dnia 12 stycznia i że go mogą przejrzeć w biurze Dyrekcyi.

☛ Dalej zaprasza członków na **Ogólne Zgromadzenie,** które odbędzie się d. **4 lutego r. b.** o godzinie 4ej po południu w biurze Dyrekcyi.

Przedmiotem do obrad będzie:

1) Sprawozdanie z czynności za rok 1899 i udzielenie absolutorium Dyrekcyi po wysłuchaniu opinii Komisyi rewizyjnej i Rady nadzorczej;
2) Rozdział zysku, który wynosi 3087 k. 35 h.;
3) Wybór członków Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej;
4) Wnioski. 390

Dyrekcya:
Stanisław Mroczkowski.
Władysław Czapkiewicz.

Kamienica II-piętrowa

okazała, sucha, z frontem od południa, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12000 złr. do sprzedania. — Wiadomość: **Ul. Kopernika 20,** zaraz za mostem kolejowym. 284 5 8

Restauracya

pod bardzo korzystnemi warunkami **jest do wydzierżawienia.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 338 5 6

Potrzebny jest zaraz lub od 1 marca b. r. w większej instytucyi kredytowej, w mieście prowincyonal., w zaborze pruskim

kasyer

obeznany z procedurą sprzedaży efektów i ekspedycyą klienteli. — Osobistościom posiadającym odpowiednie kwalifikacye będzie udzielona wkrótce prokura.

Pensya roczna od 3000 m. do 3600 m. wedle kwalifikacyi.

Zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu i odpisem świadectw przyjmuje pod **S. Z. C.** Administracya „Nowej Reformy.“

Kaucya wymagana od 6000 m. do 10.000 m. 371 3 3

PUDER KSIĄŻĘCY

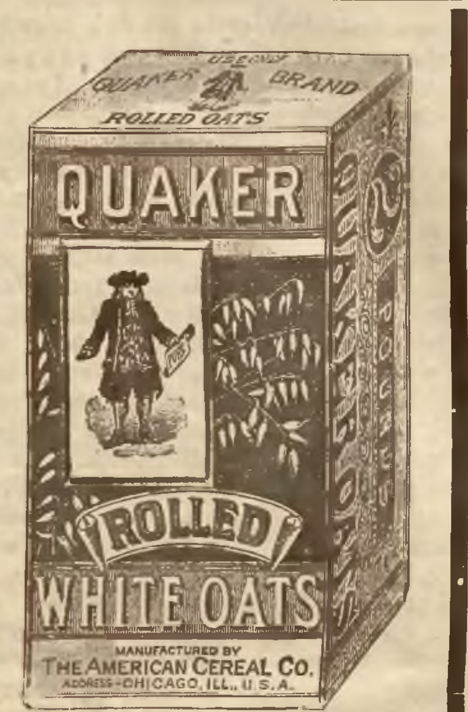
przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 32 16 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).



Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats.“ 145 10 23

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie“ — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Uskuteczenia się

Przekłady (Umaczenia) **z języków obcych na polski i odwrotnie.**

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 266 15 0

HANDLOWIEC

rel. rz. kat., 28 lat, dla braku znajomości — **pragnie na tej drodze zawrzeć znajomość z panną inteligentną,** mającą pobacze kilka tysięcy złr., w celu matrymonialnym. — Dyskrecya najściślejsza.

Łaskawe zgłoszenia pod: **W. N. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 290 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 111 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

W Stanisławowie

HOTEL IMPÉRIAL

PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 29 48
Z poważaniem **S. Falk.**

Żywa dziczyzna dla odświeżania krwi.

Czeskie lub węgierskie zające (4—5 kg. wagi), jelenie karpackie, daniele i dziki, sarny, dzikie króliki, bażanty, kuropatwy, puhacze, cietrzewie i głuszce, tudzież wszelkie inne krajowe i zagraniczne rodzaje dziczyzny — wysyła w najlepszym i najsilniejszym gatunku

Karol Gudèra,

nadw. dostawca, wywóz dziczyzny w Wiedniu, I.
383 2 2

Sprzedam,

zamienię na mniejszą, lub na kamienicę wieś, albo wydzierżawię za 6000 złr. Poszukuję przedsiębiorcy dla wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnie. Adres: **B. C. Z.** poste rest. **Tarnów.** 378 2 5

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn Sukien Damskich Maryi Włodarskiej

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

☛ **Przyjmuje zamówienia na toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne** — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim. 137 52 156

NAJLESZĄ

☛ NAFTĘ

cesarską, bezwonną, świecącą się w każdej lampie

„Water white Petroleum Nr. 0“

z rafineryi JW. A. hr. Skrzyńskiego **w Libuszy,**

poleca 344 4 12

Czesław Śmiechowski,

Kraków, ul. Mikołajska 4, obok apteki „pod Barankiem“.

WSZELKIE TKANINY

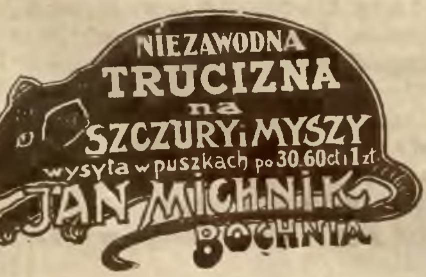
własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniana (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).

Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.

Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 12 20



257 9 20

Z dostawy

pozostało jeszcze 2000 sztuk wielkich, trwałych, ciepłych, t. zw. ułańskich

Derek zimowych na konie,

które sprzedaje się za połowę ceny, ponieważ dostawa jest unieważnioną.



Te wspaniałe derki są 175 ctm. długie i 130 ctm szerokie, zaopatrzone kolorow. pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A złr. **1·60.**— Gatunek lepszy B, 180×140, **2** złr. Najlepszy gat. C, podwójne derki fiakierskie ze szlakami, w rozmaitych kolor. żółtowłose, 2 mtr. długie, 1½ szerokie, złr. **3·50** za sztukę. 255 3 6

Przesyłka za gwarancyą i pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia: **Oddział: Decken-Depôt**

M. RUNDAKIN,
Wiedeń, IX., Berggasse Nr. 3.

Skład Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci, po cenie

11 flaszek piwa cesarskiego koron 2.—
11 „ „ marcowego „ 2·40

Porter nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerzy.**

☛ **ALE** znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające. ☚ 381 1 10

Główny skład w Krakowie:
Ludwik Lazar, ul. Św. Anny 3.

Puder serajowy



W. Reicherta w Berlinie,

najlepszy ze wszystkich pudrów, upiększa cudownie, nie niszczy cery, nadaje wyglądowi młodocianą świeżość i delikatność; używany z ulubieniem przez najwyższą arystokracyę i pierwszorzędne artystki.

PUDER SERAJOWY REICHERTA

z poręczeniem nieszkodliwy, trzymający się dobrze i nawet dla najbystrzejszego oka niedostrzegalny, polecają lekarze. — Dostać można białego, różowego, chamois (naturell) i kremowego, w kartonach po 1 k. 20 h. i po 2 korony we wszystkich perfumeryach, aptekach, drogueryach i w handlach towarów galanteryjnych. — Żądać tylko 385 1 6

Serajowego pudru Reicherta z Berlina.

13 ciągnień w roku!

Najbliższe ciągnienie już dnia 1-go lutego.

Sprzedajemy za wręczeniem dowodów nabycia, stósownie do ustawy wystawionych:

1 austr. los krzyża,
1 włoski los krzyża,
1 los Bazylika,
1 los k. serbski państw. (10 frank)
1 los Joszív (dobrego serca).

Ogólne głów. wygrane podczas spłaty **660.000 złr.**

Wszystkie **5** losów
na **32** raty miesięczne . . . po złr. **2.—**
lub na **25** rat miesięcznych . po złr. **2½.**

☛ Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty. ☚

Zamawiać najdogodniej przekazem pocztowym. Listy ciągnień po każdem ciągnieniu za darmo i opłatnie 384 1 3

Kantor wymiany FRIEDLÄNDER & SPITZER w Wiedniu, I., Wollzeile 25.

Bez konkurencyi!

Roth'a wyciąg gulaszowy



(najnowszy wynalazek)

jest jedynym środkiem, ażeby wyborny

GULASZ

o pięknym kolorze, rozkosznym smaku i soku, przyrządzić prędko i bez trudu. Zawiera najlepsze i zupełnie czyste tłuszcze, należytą ilość korzeni, odpada przeto wszelki dalszy dodatek. Nieoceniony dla każdego gospodarstwa restauracyi, kawiarni i t. d.

CENA:

Tabliczka na 4 do 5 kilogramów mięsa **40** cent.
Mała tabliczka na 1 kilogram mięsa **10** cnt.

Skład główny:

F. BERLYAK

w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.

Dostać można w każdym handlu korzennym i łakoci.

Najmniejsza przesyłka na próbę 2 zł. w. a. opłatnie za zaliczką. 214 5 10

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1
(wchód przez sień), oraz
Stradom Nr. 15.
157 22 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.

☛ **Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.**

Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

Handel kolonialny J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,

poleca **o ile zapas wystarczy:**

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 28 0

Bracia Tercyarze Ś. Franciszka

posługujący ubogim,

polecają

wyrób mebli giętych

w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane stołki wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują wózki wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 34 0

B

BALOWE materye jedwabne i koronkowe,
BALOWE narzutki „Ballentrées“,
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty, stroiki,
BALOWE szale fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly“ i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy, gorsety,
BALOWE gazy na suknie, 236 4 5

polecają najtaniej

ZIMLER i SPÓŁKA

w KRAKOWIE, Rynek, linia A—B.

Kalosze rosyjskie

z najsłynniejszej petersburskiej fabryki



(Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg)

w wielkim wyborze po najniższych cenach

poleca 122 13 15

Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 13.

Nowość godna polecenia!

Kalosze zwane **„Slippers“,** nader lekkie, a równie trwałe, wyższe z przodu, chronią bucik od zamoczenia i z góry.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

Tylko tą marką opatrzone Kalosze są prawdziwe.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.